

Granica Odra-Nysa — nienaruszalna Oświadczenie deputowanego francuskiego Soustelle

(f) PARYŻ (PAP). Na łamach „Information” ukazał się wywiad z b. ministrem Jacques Soustelle, deputowanym gaullistowskim, który brał udział w wyjeździe parlamentarzystów francuskich do Polski.

Na wstępie Jacques Soustelle podkreślił, że parlamentarzyści francuscy spotkali się w Polsce z niezwykle serdecznym przyjęciem, zwłaszcza ze strony grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego popęła oświadczenie Dullesa

(f) PARYŻ (PAP). Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego popęła oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa, który wystąpił z brutalnymi pogrozkami pod adresem Francji.

„Komisja spraw zagranicznych postanowiła kontynuować przy pomocy ustalonych poprzednio metod i w normalnym tempie techniczne studiowanie układu w sprawie utworzenia

wiedniej klauzuli układu poczdamskiego, osiedliło się tam 6 milionów Polaków.

Z tego wszystkiego — oświadczył Soustelle — można wyciągnąć wniosek, że obszary leżące poza linią Odry i Nysy są prowincjami z gruntu polskimi. Uważam, że obecna granica jest nie tylko granicą między Niemcami a Polską, lecz granicą między Germanami a Słowianami, tzn. granicą wojny i pokoju.

Następnie Soustelle wspominał o korzystnych perspektywach rozwoju stosunków gospodarczych między Francją a Polską i wyraził przekonanie, że wszelkie pozostające w zawieszeniu kwestie francusko-polskie mogą być pomyślnie rozwiązane.

Otwarcie trzeciej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Wiceprezes Rady Ministrów tow. Nowak przedstawił Sejmowi środki zamierzone przez Rząd w zakresie wzrostu produkcji rolnej, a zwłaszcza hodowlanej

W piątek 18 grudnia o godz. 11 Marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski otworzył III sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Izba gorąco przywitała przybyłego na posiedzenie Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bierut.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym tow. Aleksandrem Zawadzkim na czele oraz członkowie Rządu.

Na wstępie sesji Marszałek Dembowski wygłosił wspomnienie o zmarłym w dniu 20.XI pośle na Sejm, członku Rady Państwa i Prezesa Rady Narodowej ZSL Józefie Niecko.

W piątek 18 grudnia o godz. 11 Marszałek Sejmu prof. Jan Dembowski otworzył III sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei Sejm zatwierdził zgłoszony przez Prezydium Sejmu porządek obrad, przewidyujący omówienie zamierzonych przez Rząd PRL środków w zakresie wzrostu produkcji rolnej, a w szczególności hodowlanej oraz zatwierdzenie dekretów, wydanych przez Radę Państwa w okresie między 11 a 11 III sesją sejmową.

Marszałek zakomunikował Izbie, że Marian Stawecki, poseł z Ostrowca Świętokrzyskiego, nadesłał pismo zawierające żądanie się mandatu poselskiego. Izba zaakceptowała to

głosu wiceprezesa Rady Ministrów tow. Zenonowi Nowakowi, który przedstawia Sejmowi zamierzone przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środki w zakresie wzrostu produkcji rolnej, a w szczególności hodowlanej (przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów tow. Nowaka podamy w dniu jutrzejszym).

Po przemówieniu tow. Nowaka Marszałek otworzył debatę, w której jako pierwszy zabrali głos poseł Klecha (woj. olkuzki), Najder (woj. łódzki), Leczyński (Warszawa) oraz Cieślak (woj. krakowski). W chwili oddawania numeru do druku dyskusja trwała.

Przechodząc do właściwego porządku obrad, Marszałek przedstawił w pierwszym punkcie

niezgodność asortymentu i ilości wybudowanych stajówek. * 15 bm. przemysł okrętowy zameldował o wykonaniu rocznego globalnego planu produkcji. Poszczególne stocznie wykonały już roczny plan róż

niezgodność asortymentu i ilości wybudowanych stajówek. * 15 bm. przemysł okrętowy zameldował o wykonaniu rocznego globalnego planu produkcji. Poszczególne stocznie wykonały już roczny plan róż

Stocznia Gdańska przekazała 5 nowych jednostek do eksploatacji

Cały przemysł okrętowy wykonał plan roczny

(f) 16 bm. załoga Stoczni Gdańskiej przekazała do eksploatacji 5 nowych jednostek pełnomorskich — rudowłocowców i trawlerów. Dwa z tych jednostek przekazane zostały do eksploatacji na blisko 2 tygodnie przed terminem.

Łącznie w dniach czynu przedzjazdowego, od 15 listopada do 16 bm, załoga Stoczni Gdańskiej oddała do eksploatacji 6 nowych jednostek pełnomorskich oraz wodowała dalsze jednostki.

„Wielki ruch panuje w naszej

Stoczni — mówi wielokrotnie przewodnik pracy, budowniczy stajówek Aleksander Makowski (imiemieniem jego brygady nazwana została jedna z pierwszych wybudowanych w Stoczni rudo-włocowców) A pamiętam na szczeblu Stoczni w przeddzień 11 Zjazdu Partii. Wodowaliśmy wówczas dopiero drugą pełnomorską jednostkę, do eksploatacji zaś nie oddaliśmy jeszcze żadnej. Stawialiśmy wtedy swoje pierwsze kroki w przemyśle okrętowym i le od tamtego czasu się zmienili! Nasza Stocz-

nia, dzięki trosce partii z nie-długiego zakładu stała się olbrzymim ośrodkiem budowy stajówek. Wybudowaliśmy już dziesiątki stajówek. W niedalekiej przyszłości rozpoczniemy u siebie budowę jeszcze większych niż dotychczas jednostek — budować będziemy statki o tonażu 10 tys. ton”

15 bm. przemysł okrętowy zameldował o wykonaniu rocznego globalnego planu produkcji. Poszczególne stocznie wykonały już roczny plan róż

niezgodność asortymentu i ilości wybudowanych stajówek.

* 15 bm. przemysł okrętowy zameldował o wykonaniu rocznego globalnego planu produkcji. Poszczególne stocznie wykonały już roczny plan róż

Nowe kadry księgowych dla spółdzielni produkcyjnych

KOSZALIN (kor. wł.). W wojewódzkim ośrodku szkolenia kadr spółdzielczości w Koszalinie zakończył się trzymiesięczny kurs dla księgowych spółdzielni produkcyjnych.

Kurs ukończyło 63 księgowych. (jr)

2 dalsze powiaty zwolnione od miarek i odsypów

Dwa dalsze powiaty w woj. poznańskim, a mianowicie Olsztyn i Poznań przekroczyły w ostatnich dniach 90 procent rocznego planu dostaw zboża.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Włókniarze wprowadzają pionów bezbrakowe

(f) Współzawodnictwo dla oceny II Zjazdu PZPR obejmuje coraz więcej zakładów pracy. Do realizacji czynu produkcyjnego stanęło tu dotychczas około 300 tysięcy ludzi pracy.

W wielu zakładach włókienniczych Łodzi przystąpiono do wprowadzenia tzw. pionów bezbrakowych. Będą one walczą o wypuszczenie roboty bez jakiegokolwiek wad.

W Zakładach im. Harnama pracuje już 10 pionów bezbrakowych. Trwają prace nad zorganizowaniem dalszych 5-ciu pionów. W Zakładach im. Liebknechta pracuje już 9 pionów bezbrakowych.

Przedziałania tych zakładów przekazywa obecnie poważnie swój plan jakościowy. Tęże zmniejszyli o połowę ilość bra-

Włókniarze wprowadzają pionów bezbrakowe

wyniku ulepszonej pracy maszyn załoga w dziale aromatów zmniejszy się z 90 do 30 osób, a produkcja miesięczna wzrosnie o 20 proc. (ch)

Czyn przedzjazdowy racjonalizatora

BYDGOSZCZ (kor. wł.). W Kujawskich Zakładach Kawy Zbożowej i Środków Odżywczych we Włocławku racjonalizator Stanisław Szafran przedzjazdowo przystąpił do wprowadzenia w życie w dziale aromatów, która dotychczas wykonywała jedną czynność.

Przebudowana maszyna będzie obecnie wykonywała trzy czynności: dozowanie, korowanie i nalepienie etykiet. Maszyna ta zastąpi pracę 12 ludzi. W okresie miesiąca racjonalizator Szafran przebuduje pozostałe 4 maszyny w dziale aromatów. W

„Ja nie wypuszczę braku”

WROCLAW (kor. wł.). W czasie wyborów do rady zakładowej w Dolnośląskich Zakładach Wytwarzających Maszyny Elektryczne, przodujący technik tych zakładów Bronisław Czaj podjął inicjatywę „Ja nie wypuszczę braku”, zobowiązując się jednocześnie do cełowania produkowanych przez siebie detali.

Inicjatywą przodującego technika szybko się rozszerza. Za jego przykładem poszli już inni przodujący robotnicy jak frezer Ziomek, ślusarz Barszcz, Roman i inni. (h)

Ślubowanie Episkopatu na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(f) W dniu 17 grudnia br. w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się uroczystość złożenia na ręce przedstawiciela Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — przepisanego prawem ślubowania przez księży biskupów ordynariuszów, wikariuszy kapitułowych i sufraganów ze wszystkich diecezji, w obecności wikariuszy generalnych. Rotę ślubowania odczytał Se-

cretarz Episkopatu ks. biskup Zygmunt Choroński.

W czasie uroczystości wygłoszone zostały przemówienia przez przedstawiciela Rządu Wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza oraz przez Przewodniczącego Episkopatu Polskiego księdza biskupa Michała Klepacza. (Tekst przemówień podajemy na str. 3).

Choinki noworoczne dla 3 milionów dzieci

(f) Około 3 milionów dzieci szkolnych weźmie udział w tradycyjnych obchodach choinek noworocznych, organizowanych w dniach od 28 grudnia br. do 6 stycznia 1954 r. Dzieci, które wezmą udział w zabawach noworocznych, oczekuje wiele atrakcji i niespodzianek. Przygotowuje się m. in. pokazy kolorowych filmów, pałace-bajki, ciekawe wystawy techniki, miniaturowe ogrody zoologiczne, występy ulubionych przez dzieci artystów itp. Dzieci otrzymają również wiele подарunków (PAP)

Wyrok na mordercę Szymona Harnama

(f) W październiku 1929 r. przemawiając do robotników b. fabryki Biedermana w Łodzi — młody działacz robotniczy członek KZMP, Szymon Harnam, został śmiertelnie zranny strzałem z pistoletu przez naslanego na wiec sanacyjnego policjanta. Mordercą był starszy przewodnik policji Edmund Wasiak, który ze szczególną zaciętością i nienawiścią tropił działaczy ruchu robotniczego. A. in. w 1927 r. uczestniczył on w „pacyfikacji” wsi Lawrowo, podczas której zginęło 6 członków KPP. W czasie okupacji Wasiak wstąpił do hitlerowskiej „Kriminal-Polizei”. Wasiak stanął ostatnio przed Sądem Wojewódzkim dla miasta Łodzi. Sąd w wyniku rozprawy, potwierdzającej w całej rozciągłości winę faszystowskiego zbrodniarza, skazał Wasiaka na karę dożywotniego więzienia. Do zastosowaniu przepisów ustawy amnestyjnej z r. 1947 Wasiakowi zmniejszono wymiar kary do 15 lat więzienia. (PAP)

ustawy już najbardziej pilne prace w polu. Należący długie wieczory zimowe, sprzyjające rozwojowi pracy kulturalno-politycznej na wsi. Centralnym ośrodkiem tej pracy powinna stać się świetlica wiejska, gminna czy gromadzka.

Ruch świetlicowy na wsi rozwija się z niesłabnącą prędkością, z roku na rok. Mamy dziś prawie 1400 świetlic gminnych, podległych radom narodowym, mamy tysiące świetlic gromadzkich podległych organizacjom masowym, działającym na wsi. Mamy 89 Powiatowych Domów Kultury, które powołane są dla instruowania i opieki nad świetlicami wiejskimi. Mamy na wsi blisko trzy tysiące bibliotek gminnych, prawie 25 tysięcy gromadzkich punktów bibliotecznych o siedmiu milionach książek.

Świetlice wiejskie, domy kultury, biblioteki, wokół których skupiają się setki tysięcy chłopów, a zwłaszcza młodzież wiejska, są ważnym instrumentem podnoszenia poziomu politycznego i kulturalnego mas, ważnym czynnikiem pogłębiania świadomości patriotycznej i obywatelskiej, mogą i powinny stać się ośrodkami propagowania wiedzy rolniczej i nowoczesnych metod uprawy roli, ośrodkami umacniającymi sojusz robotniczo-chłopski, krzewiącymi idee socjalistycznej przebudowy wsi. Dziś, w obliczu II Zjazdu Partii, wobec zadań jakie tezy przedzjazdowe stawiają w walce o podniesienie produkcji rolnej i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, praca świetlic wiejskich nabiera szczególnego znaczenia.

Nasze świetlice na wsi mają już poważne osiągnięcia, poważny zespół doświadczeń. Warto popularyzować metody pracy i sukcesy wielu przodujących świetlic. Np. świetlica w Gólszowicach w województwie opolskim zwerbowała do konkursu czytelniczego 140 chłopów. W świetlicy tej pracuje zespół plastyczny, prowadzony jest przez nią kurs samochodowy. Dzięki wspólnej lekturze książek rolniczych z zakresu hodowli drobiu podniosła się tam znacznie ilość i jakość kur. Sciągnięto świetlicy w Gólszowicach zdobyła planse dotyczące osiągnięć kółka mizuryniowskiego. Każdego wieczoru świetlica jest pełna, ludzie spędzają w niej pożyteczny czas, wyczytując, bawiąc się i ucząc.

Świetlice wiejskie

Dobrze pracują świetlice w Słocinie, powiat Nowy Tomysł, której kierownikiem jest zasłużony propagator czytelnictwa, tow. Gorzelany. W Mszanie Dolnej pow. Limanowa, w Pogwizdowie pow. Cieszyń, w gm. Subkowy pow. Tczew, które krzewią czytelnictwo, posiadają dobre zespoły artystyczne, upowszechniają wiedzę rolniczą, redagują gazetki ścienne. Przykładów takich można mnożyć wiele.

Wiele świetlic wiejskich przejawia dotąd działalność prawie wyłącznie w kierunku tworzenia zespołów artystycznych. Są między nimi zespoły, stojące na wysokim poziomie, zespoły wielokrotnie nagradzane, dbale o repertuar, o gruntowne opracowanie sztuki. Kierownicy tych zespołów i tych świetlic słusznie uważają świetlicę za miejsce rozrywki i wypoczynku, choć wzbogacać oni niezaprzeczalnie atrakcyjność świetlicy, jeśli obok np. chóru — organizować będą odczyty, pogadanki, wystawy, gazetki ścienne, projekcje filmowe, dyskusje nad książkami itd.

Ale i najbardziej różnorodnie formy pracy świetlicowej nie spełnia pokładanych w nich nadziei, jeśli świetlica uprawia „sztukę dla sztuki”, jeśli odrywa się od życia wsi. W programach wieczorów świetlicowych, obok zajęć rozrywkowych, obok sztuki teatralnej, pieśni, czytania interesujących dla chłopów książek — uwzględnić trzeba wydarzenia, którymi żyje wieś. Świetlice wiejskie nie może być oderwane od wielkich kampanii politycznych i gospodarczych. Praca kulturalno-oświatowa w świetlicy powinna pomagać chłopom pracującym w zwalczaniu kulackich plotek i ciemnoty.

Brak wielu naszym świetlicom i ich kierownikom bojowości, brak włączania świetlicy w walkę o rozwój polityczny i kulturalny wsi, o przemianę na wsi. Nie dostrzega potrzeby tej walki nieraz i nadrzędny aktyw świetlicowy — pracownicy Powiatowych Dmów Kultury, instruktorzy, działacze organizacji masowych. Powiatowe Domy Kultury, jeśli nawet w ostatnim czasie przedstawiają się na „tematykę wiejską” — czynią to w izolacji od wsi, nie śpieszą z dostateczną pomocą świetlicom wiejskim.

Coraz częściej na wieś zagląda prelegent TWP czy Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej z ciekawym odczytem, który podnosi wiedzę i poziom kulturalny chłopca. 8 i pół miliona chło-

pów słuchało w ciągu trzech lat odczytów, organizowanych przez TWP. Ale kierownik świetlicy musi zawsze poinformować i zachęcić chłopów do wysłuchania pogadanki, do dyskusji, aby prelegent zastał salę przygotowaną. A pod tym względem wiele jest jeszcze do zdziałania.

Wielką pomocą stać się mogą kółka mizuryniowskie. W Powiatowych Domach Kultury urzędowane są w ostatnim czasie gabinety wiedzy rolniczej. Aby spełniły one swoją rolę, muszą być odwiedzane przez chłopów, muszą służyć jako pracownice przygotowawcze kierownikom świetlic wiejskich.

Coraz szersza i gęstsza jest sieć świetlic wiejskich. W niedługim czasie świetlica wozkowa, z etatowym kierownikiem, znajdzie się w każdej gminie. Jednakże rozszerzając dotychczasową sieć świetlic gminnych nie zwrócimy dostatecznej uwagi na rozwój świetlic w gromadach o gospodarce indywidualnej.

Ważnym zagadnieniem rozwoju pracy świetlicowej jest sprawa kadr. Odczuwamy silny brak wykwalifikowanych, politycznie wyrobionych kierowników świetlic. W tezach przedzjazdowych czytamy, że na wieś skierowani zostaną wykwalifikowani fachowcy z miast. Wsi trzeba również odpowiedniej kadry działaczy kulturalnych. Wśród kierowanych na wieś fachowców znaleźć się winni także wyrobieni pracownicy świetlicy i kulturalni z fabryk i miast.

Rzecz jasna — sami kierownicy świetlic, pozostawieni własnym siłom, tylko z wielkim trudem mogliby wywiązać się z postawionych przed nimi zadań. Potrzebna jest im pomoc.

Przodujący chlewnistrz



Chlewnistrz Rekowski ze spółdzielni prod. w Kokoszkowicach pow. Stargard, woj. gdańskie, otrzymuje przeciętnie 17 prosiąt od macy w ciągu roku. Tuż beforekonów trna u niego 6 miesięcy (do reportażu na str. 3).

W 35 rocznicę powstania KPP

Akademia warszawskiego aktyw partyjnego

(f) 17 bm. w sali Domu Nauki i Kultury w Warszawie odbyła się uroczysta akademія z okazji 35 rocznicy utworzenia KPP.

Salę zapelnili licznie przybyli na uroczystość działacze ruchu robotniczego — uczestnicy walk z faszystowską dyktaturą sanacji i aktywni partyjni z terenu Warszawy i woj. warszawskiego.

Akademiję zajął członek egzekutywy KW PZPR tow. Stanisław Walczak.

Obszerny referat obrazujący bohaterką drogę nieprzejednanego walki KPP, prowadzonej przeciwko faszystowskiemu i reakcyjnemu nacjonalizmowi i reakcji w imię najżywczej interesów mas pracujących — wygłosił członek KC PZPR, kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR, tow. Tadeusz Daniszewski.

W części artystycznej młodzież ZMP-owska wystąpiła z bogatym programem rewolucyjnej poezji i pieśni. (PAP)

Spółdzielcy wspólnie z chłopami gospodarującymi indywidualnie podejmują zobowiązania na cześć II Zjazdu Partii

LUBLIN (kor. wł.). Z cenną inicjatywą wystąpiła podstawa organizacja partyjna spółdzielni produkcyjnej w Kmiczynie gmina Laszczów (pow. Tomaszów Lubelski). Aby uczcić II Zjazd partii członkowie partii postanowili zaproponować podjęcie wspólnych zobowiązań członkom spółdzielni produkcyjnej i chłopom, którzy gospodarują w gromadzie indywidualnie. Wiele prac, które trudno byłoby wykonać oddzielnie zarówno spółdzielcom, jak i chłopom gospodarującym indywidualnie, wykonanych będzie zespołowo. I tak np. członkowie spółdzielni i chłopci gospodarujący

indywidualnie zobowiązali się wiosną przyszłego roku zlikwidować wspólnie 12 hektarów istniejących jeszcze w gromadzie odłogów. Aby powiększyć bazę paszową spółdzielni wspólnie z chłopami zagospodarują 90 hektarów łąk, oczyszczając w tym celu rowy odwadniające, bronując i nawożąc łąki. Spółdzielcy zobowiązali się wypozyczyć chłopom gospodarującym indywidualnie siewniki, aby dokonali siewu rzędkowego na całym areale należącym zarówno do spółdzielni, jak i do gospodarzy indywidualnych.

Na wspólnym zebraniu spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie, w czasie którego podejmowano powyższe zobowiązania, mieszkańcy gromady zobowiązali się także do budowy glinobitych gnojowni w celu lepszego wykorzystania obornika.

Zebrani zobowiązali się także do tego, że każdy z nich będzie robił kieszonki i wybuduje w tym celu trwałe glinobite siłosy. (a.p.)

Prace nad reformą nauczania w szkole średniej

(f) 17 bm. po 3-dniowych obradach zakończyła się w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie konferencja naukowa, poświęcona zagadnieniom kształcenia ogólnego, zorganizowana w związku z pracami nad reformą programu nauczania w szkole średniej ogólnokształcącej. Te nowe programy mają wejść w życie w pierwszym roku realizacji przyszłego planu 5-letniego.

Na plenarnych obradach, które zakończyły konferencję, poszczególne sekcje zgłosiły szereg dezyderatów i wniosków dotyczących pracy nad nowymi programami szkoły ogólnokształcącej. Uczestnicy konferencji wyrazili przekonanie, że pogłębienie pracy dydaktycznej szkoły stanie się jednym z ważnych czynników kształtowania socjalistycznej świadomości młodzieży i podstaw jej naukowego poglądu na świat. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

MIROSLAW KOWALEWSKI: Srebrny metal — aluminium
ZOFIA ARTYMOWSKA: Francja, a dwie Europy
J. STAREC: Tydzień na arenie świata
J. BOROWSKA: W trosce o nauczyciela wiejskiego

Harry Pollitt przybył na zjazd KP Indii

(f) PEKIN (PAP). — Z Delhi donosi agencja Nowych Chin, że do Bombaju przybył Harry Pollitt, sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej...

Sukces Czerny-Stefańskiej w Turcji

(f) ANKARA (PAP). W początkach grudnia wybitna pianistka polska Halina Czerny-Stefańska była na gościnnych występach w Turcji...

Występy w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W Czechosłowacji przebywa na gościnnych występach pianistka Halina Czerny-Stefańska...

Proces grupy agentów USA w Magdeburgu

(f) BERLIN (PAP). — Jak podaje prasa berlińska, przed sądem okręgowym w Magdeburgu zakończył się proces 11 agentów...

Luksemburg odmawia udziału w konferencji na temat Korei

(a) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Phejanu agencja TASS, rząd luksemburski postanowił nie brać udziału w konferencji na temat Korei...

W ciągu tygodnia 3 katastrofy samolotów wojskowych w Belgii

(a) BRUKSELA (PAP). Prasa donosi, że 15 grudnia na terenie jednej z baz lotniczych w Brabanty uległy katastrofie dwa samoloty wojskowe...

W kilku zdaniach

W ZSRR PRZYGOŁOWUJE SIĘ 6-TONOWE WYDANIE UTWORÓW WYDARZENIOWYCH. MOSKWA. Nakładem państwowego wydawnictwa Literaturny piękny...

W czarnym masce, ze sztuczną brodą...

Przygotowałem się do tego bardzo gruntownie. Zaopatrzyłem się w niezbędne do mojego przedsięwzięcia rekwiizyty: w czarną maskę, kaptur, pelerynę, jak również w sztuczną brodę...

Tow. KUBIŃSKI JULIAN

członek PPR i PZPR, aktywny działacz na tylny od 1945 r., I Sekretarz KP Cieluchów — ostatnio słuchacz Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego, zmarł dn. 15.XII.1953 r. w Warszawie, przetrwał 41 lat.

Dalsze podniesienie stopy życiowej przewidyuje plan gospodarczy NRD na 1954 r.

Posiedzenie Izby Ludowej NRD

stanała na porządku dziennym posiedzenia Izby, było oświadczenie rządu NRD w sprawie berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych...

Związkowcy Moskwy gorąco aprobują uchwały wiedeńskiego Kongresu

(f) MOSKWA (PAP). — 16 bm. odbyło się zebranie aktywów związkowców Moskwy, poświęcone wynikom III Światowego Kongresu Związków Zawodowych...

Jeńcy amerykańscy kategorię odmawiają repatriacji

(f) NOWY JORK (PAP). — Dzienniki amerykańskie donoszą, że 22 żołnierzy amerykańskich, którzy odmówili powrotu do USA, oświadczyli, iż nie chcą wysłuchać wyjaśnień przedstawicieli władz wojskowych USA...

Wieczór Kopernikowski w Helsinkach

(f) HELSINKI (PAP). 14 bm. odbył się w sali Instytutu Leśnictwa w Helsinkach wieczór poświęcony Mikołajowi Kopernikowi...

Wybory prezydenta Francji Po dwóch głosowaniach wybory odroczone

(f) PARYŻ (PAP). — W czwartek po południu otwarty został Kongres Wersalski (wspólna sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki) dla dokonania wyboru prezydenta Republiki na miejsce Vincenta Auriola...

Na marginesie

W czarnym masce, ze sztuczną brodą... W czarnym masce, ze sztuczną brodą... W czarnym masce, ze sztuczną brodą...

Przemówienie Wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

Imieniem Rządu witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą uroczystość. Za chwilę jako członkowie Episkopatu Polskiego dokonacie doniesienia do Episkopatu w imieniu Państwa...

Przemówienie Przewodniczącego Episkopatu biskupa Michała Klepacza

Zebrałmy się tutaj dla dokonania ważnego aktu natury obywatelsko-państwowej. Mamy bowiem ślubowaniem swym stwierdzić wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...

Półmilionowa legitymacja TPPR w Warszawie

(f) W uroczystym wręczeniu 500-tys. legitymacji TPPR w stolicy wzięli udział wiceprezident Zarządu Głównego TPPR, członek Rady Państwa...

2 tysiące łóżek szpitalnych przybędzie w 1954 r.

(a) Wzmoczona troska o warunki bytowe ludzi pracy znajduje odbicie w planie inwestycyjnym Ministerstwa Zdrowia opracowanym na rok 1954...

Tak np. w Warszawie na Saskiej Kępie oraz w Łodzi budowane będą szpitale dziecięce, z których każdy obliczony jest na 250 łóżek. W Skarżysku, Częstochowie, Zawierciu, Cieladzi i Mielcu rozpoczęta zostanie budowa nowoczesnych szpitali ogólnych...



— TA armia europejska całkiem mi się nie podoba... Rys. Jerzy Kosteradzki

Chlewnistrz Bronisław Rekowski

Skromny był początek spółdzielczej hodowli trzody chlewniej w Kokoszkowie (pow. Stargard, woj. Gdańsk): jeden knur, dwie maciory i 20 prosiąt. Ale Rekowski, któremu spółdzielcy powierzyli pieczę nad tym inwentarzem powiedział, że na przechówek wystarczy.

Od początku Rekowski otoczył szczególną opieką maciory, dążąc do tego aby dawały dwa zdrowe i liczne mioty w roku.

Tylko takie maciory — mówił Rekowski — oplaci się karmić i pielegnować. Jeśli maciora daje mioty nierowne lub małe, to trzeba ją przesunąć z działu reprodukcji do działu tużu.

W ciągu trzech lat, w drodze selekcji, Rekowski dochował się 25 macior o wysokich cechach użytkowych. 6 z nich posiada obustronne pochodzenie i jest zapisanych do Księgi Wstępnej S; w spółdzielczej chlewni dwa knury. Jeden z nich zapisany jest do Księgi Głównej i przeznaczony wyłącznie do krycia macior spółdzielczych, drugi zaś do krycia macior członków spółdzielni i okolicznych chłopów indywidualnych.

Co uzyskał Rekowski starannie dobierając matki?

Przed wszystkim wysoko użytkowy materiał zarodowy: spółdzielcze maciory dają przeciętnie po 17 prosiąt w roku, z tym że maciory dwuletnie, a takich ma Rekowski 7, dają mu w tym roku przeciętnie po dwadzieścia cztery prosięta w dwóch miotach.

Zdawać by się mogło, że ilość prosiąt w miocie nie jest bezpośrednio zależna od hodowcy, że możliwości hodowcy są ograniczone, że może on wpłynąć tylko pośrednio przez dobór, żywienie, przez dbałość o higienę i zdrowie matek.

Otóż tak nie jest. Rekowski nie zgodził się bowiem z niektórymi doradcami, zalecającymi dawanie maciorom pewnego dopoczynku po odsadzeniu prosiąt.

— Hodowcy, którzy to stosują — mówi Rekowski — pozabawiają się w ciągu trzech lat jednego a nawet dwóch miotów.

U Rekowskiego każda maciora zostaje pokryta na trzech lub czwarty dzień po odsadzeniu prosiąt. W ten sposób Rekowski otrzymuje regularnie od każdej maciory po dwa mioty w roku.

Na ilość uzyskanego potomstwa i na zapłodnienie niemają wpływ ma sposób krycia macior. U Rekowskiego maciory o których mioty przeznaczone są na tuż — kryje się podwójnie. Ilość potomstwa — jak za uważał Rekowski — jest w ten sposób większa. Tylko maciory z użyciem pochodzeniem, których potomstwo a zwłaszcza knurki, przeznaczane są do dalszego chowu, kryje się tylko jednym knurem zapisanym do Księgi Głównej.

Zdarza się często, że maciory ma więcej prosiąt niż posiada dółki (np w tym roku jedna z macior dała w miocie 19 prosiąt). Dlatego Rekowski stara się o to, by oproszenia trzech — czterech macior przypadających na jeden i ten sam okres. W ten sposób nadwyżkowe prosięta Rekowski przenosi do tych macior, które mają więcej dółek niż prosiąt.

Tuż bekowań trwa normalnie 7 do 8 miesięcy. W niektórych stacjach doświadczalnych okres tużu został skrócony do 6 miesięcy. Taki sam wynik osiągnął w tym roku i Rekowski. Jeśli chodzi o tuż zimowy, to u Rekowskiego trwa nie dłużej niż 7 — 8 miesięcy.

W jaki sposób Rekowski dostrzegł o tego sukcesu?

Prosiąta przez osiem tygodni są przy maciorze i po tygodniu dostają trochę sruły. Po trzech tygodniach Rekowski podkarmi je ziemniakami ze srułą i świeżym mlekiem. Po osmiu tygodniach odsadza je od matki (ważą wtedy 15 — 18 kg).

Podstawowym pokarmem w okresie lata, dla świń przeznaczonych na tuż, jest krojona młoda lucerna z domieszka sruły. Ważnym uzupełnieniem jest serwatka (7—15 litrów na sztukę).

Niemal przez cały dzień warchlaki przebywają na okólniku, korzystając ze słońca, powietrza i ruchu. Pohubda to bardzo apetyt i sprzyja szybkiemu wzrostowi.

W okresie, kiedy warchlaki uzyskują około 70 kg następuje intensywne żywienie. Wtedy tużone sruki otrzymują zwiększoną dawkę pasz treściwych i serwatki. Ten „finisz” również decyduje dość poważnie o skróceniu czasu tużu.

Co kwartał opuszcza „warsztat” Rekowskiego około 30—60 sztuk gotowych bekoniaków, o średniej wadze 95 kg i to zawsze 1-cj lub 11-cj klas.

Dzięki Rekowskiemu spółdzielcy z Kokoszek sprzedali państwu w tym roku 170 bekoniaków, wykonując roczny plan dostaw w 350 procentach.

Chlewnistrz Rekowski zdaje sobie sprawę z tego, że aby jego praca przynosiła zarówno jemu osobiście, jak i ogólnemu członkowi coraz lepsze wyniki, trzeba systematycznie pogłębiać swój zasób wiedzy, śledzić za tym, co nowego na temat hodowli mówi nauka rolnicza. To też często sięga do „Małego Poradnika Rolnika” i innych fachowych broszur.

II Zjazd partii Rekowski chce uczcić po swojemu. Zamian przewidzianych planem spółdzielni na 1954 rok — 20 ton żywności, zobowiązał się wyprodukować 22 tony.

Zarówno dotychczasowe osiągnięcia Rekowskiego jak i zamierzenia na przyszłość nie są bynajmniej mniejsze od osiągnięć i zamierzeń naszych czolowych górników, hutników czy włóknarzy.

EDMUND ANKOWIAK

W pow. Iłanowskim powstają nowe punkty usługowe

KRAKÓW (kor. wł.). Powiat ilanowski posiada najmniej punktów usługowych w woj. krakowskim. Gdy np. w powiecie wadowickim jeden taki punkt przypada na 410 osób, to w ilanowskim obsługuje on ma blisko 5 i pół tysiąca osób. W powiecie ilanowskim brak bardzo potrzebnych placówek: tartaku, kuźni, warsztatów ślusarskich i rymarskich.

Poważnym niedopatrzeniem ze strony prezydium rad narodowych było dopuszczenie do likwidacji szeregu takich punktów. Dziś na ponowne uruchomienie czekają nieliczne kuźnie (które posiadają pełne wyposażenie i urządzenia). Są jeszcze niewykorzystane urządzenia w zakładach ceramicznych i maszyny do wyrobu szcetek (w Szczawie).

Wskazania IX Plenum obu dziel w sprawie ogniw aparatu gospodarczego i rad narodowych zainteresowanie tą sprawą. Niedawno uruchomiono punkty szewski w Kamienicy, młyn w Młynku, punkt wycięcia zwoła w Dobrej.

Przystąpiono także do uruchomienia cegielni i eksploatacji kamieniołomów w Piętleku, Skrzydziej i Stopnicach (m).

O teatrze dla chłopów woj. łódzkiego

ŁÓDŹ (kor. wł.). Chłopi woj. łódzkiego mają swój teatr. Tak bowiem mówią oni o Teatrze Ziemi Łódzkiej, który powstał dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych wsi. Teatr ten odwiedził 140 miejscowości w woj. łódzkiej, dał 174 przedstawienia, które oglądał ponad 52 tys. widzów, w tym około 45 tysięcy widzów wiejskich.

Teatr Ziemi Łódzkiej otrzymuje z różnych stron województwa łódzkiego wiele serdecznych listów z podziękowaniami za występy i wiele prośb o przybycie z miejscowości, do których jeszcze nie dotarł.

Dyskusję po przedstawieniach i listy, które nadchodzą pod adresem zespołu świadczą wyjątkowo o tym, jak ludzie na wsi spragnieni są kultury. Jak słuszna była inicjatywa stworzenia stałego objazdowego teatru i jak wielkie zadania ma do spełnienia ta placówka.

Zdaje sobie sprawę z tych założeń cały zespół zarówno techniczny jak i aktorski i z wielkim poświęceniem, niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach, na nieprzystosowanych scenach, słusznie widziwi więcej skłonił swoją sztuką.

Dotychczasowe osiągnięcia teatru wzbudziły wśród zespołu pragnienie rozszerzenia działalności. Rozumiejąc słusznie i chwale „X Plenum, członkowie zespołu wystąpili z inicjatywą stworzenia w teatrze dwóch zespołów równoległych, które by stawałyby jednocześnie dwie sztuki w różnych stronach województwa.

W związku z tym projektem planu repertuaru przewidziano w 1954 roku 5 premier, a m.in. „Sprawa rodzinna” — Lutowa, „Świętoszek” — Moliera, „Młodość ojców” — Gorbowa i inne. Równocześnie zespół podjął zobowiązanie zwiększenia dwukrotnie ilości przedstawień w stosunku do br.

J. B.

Srebrny metal — aluminium

— Nie da rady... — ktoś rzucił półgębkiem.
Zawrzalo.
— Ejże? Nie da rady? To już ze sześć tygodni, jak jedziemy na godzinnych harmonogramach, a teraz ma nie pojsić? Ten ostatni dzień, ostatnie godziny?

Przez rozgwar głosów przebieły się spokojnie, rzeczowe słowa inż. Henryka Rasiewicza, kierownika obiektu.

— Do szczytu — mówił inżynier — pozostało jeden metr dwadzieścia pięć centymetrów. Trzeba jeszcze przełożyć węwnętrzny szalunek, a robimy to normalnie w trzy godziny i zobowiązujemy ostatni segment, normalny czas cztery godziny. Razem siedem godzin. Jest teraz — zerknijcie na zegarek — już po piątej. Przymyślam: zobowiązaliśmy się komin dzisiaj ukonczyć. Nasze słowo — nie dymić! Dotrzymać go musimy. A do tego, jak wiesz, po ukonczeniu — wycieczka do Warszawy, przy czym delegacja złoży meldunek o ukonczeniu pracy ministrowi budownictwa przemysłowego, Pociąg z Krakowa odchodzi (0,30). Normalnie pracując, nie zdążymy. A przecież wielu kolegów zechce walczyć zeszłą z roboty — mają daleko do domu, muszą pojsić przebrać się. Więc sprawa prosta: trzeba mniejszą niż zwykłe załogę zdążyć z robotą w krótszym niż zwykle czasie. Co wy na to?

Była chwila fraszolowej ciszy, ale nie trwała ona długo. Młody inż. Rasiewicz i jeszcze młodszy, 25-letni inż. Gądek, kierownik skawiskiej grupy robót Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych dostrzegli, skąd padły pierwsze głosy. To stamtąd, gdzie stał pod ścianą towarzyszy Podstawny, przygryzł się betoniarski — to stamtąd, gdzie siedział z kimś wspólnie na stołku ZMP-owiec Rusinek, mistrz montażowy, gdzie siedział towarzyszy Bębunek, betoniarz — to stamtąd zawolano:

— Musimy zdążyć!

I nie trzeba już było wielu słów. Stało się wiadome, że ci, co pozostają na robocie, zdążą. Choćby tam nie wiesz, co zdążą. O ten dzień przecież walczyli z załogą od paru miesięcy. Dla tego dnia obaj inżynierowie o pracowali w zobowiązaniach lipcowych szczegółową instrukcją technologiczną betonowania kolumn w szluzowym szalunku. Z myślą o tym dniu pokonywali nie ciągłe trudności pierwszych tygodni. Z myślą o tym ostatnim, zwycięskim dniu tuż. Podstawny składał wnioski rasko nializatorów, usuwające wąskie gardła budowy, przygryzł się betoniarski, przygryzł się młodszy, przygryzł się technik Nowak po parę dni. Pracę trwała dzień i noc, „nasz malutki” (jak nazywali ten stółkiludziesięciometrowy komin ze stali i betonu) rósł w oczach, zaczynał górować nad okolicą, już był widoczny z daleka i jak latarnia morską jarzył się w nroku nocnym.

To dla przyspieszenia tego ostatniego dnia podejmowała załoga zobowiązania, uwięzzone postanowienia: zakończyć pracę 30 listopada.

I oto nadzedł 30 listopada. Już stały samochody, które miały ich zawiązać na stacji do

roboty, włączyły się do tego zobowiązania, gwarantując jego realizację?

Kable robi się z aluminium

Grupa robót Łódzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego ma dobrą ofiarną załogę. Ale załoga ta nie włączyła się do zobowiązania, choć jej prace, szczególnie przy podstacji przostownikowej, są decydującego znaczenia.

Kable, kable! Od pierwszej chwili o nich słyszę. Ale elektrycy mogli mówić też o mi, zamiast o lipcu, potrzeba im kilkunastu kilometrów kabla. A kabli nie ma. Nie ma nawet nadziei, żeby prędko były. Wiemy, że kable są w naszej gospodarce artykułem deficytu wym. Leczyć powódź, z czego robią się kable? Czy nie w znacznej części z aluminium właśnie? Ruchomek więc prosty: im prędzej dostanie kable Skawina, im prędzej da się pierwszą produkcję, tym prędzej uratujemy sobie produkcję kabli. Więc warto chyba postarać się o kable dla Skawiny.

Rzut oka na hutę

Ta hala — to elektrolizernia. Smiała myśl radzieckich projektantów (bo budowa huty o piera się na radzieckiej dokumentacji, dostawach i fawowej pomocy) rzuciła tu wantedy nie kończącymi się dwoma szeregami, na setki metrów długości. Opodał w magazynie leżą już pierwsze worki białego proszku, podstawowego surowca huty.

Bo jeśliby określeniem „huta” zwiedzionym, szukał tu załogę ciennej rudy i skła dowiska koksu, jeśliby szukał wielkich pieców czy rozpalonych węglach martenow — zawieszisz się. Snieżnobyl, spki niły mąka prosek jest związkiem aluminium, nazywanym go chemik lenkiem. Dumuchnie go wentylator zrazu na wysokie silyoz z żelaza i betonu, stamtąd inne mechanizmy zabiorą i rozprowadzą na wany. Tam, w stopionym lenku, prąd elektryczny dokona swego dzieła twórczego zniszczenia. Zniszczenia, bo rozłoży chemiczny związek metalu i tlenku; twórczego, bo wyzwoli metal czysty, płynny, w tym stanie do żywego srebra podobne aluminium.

W sąsiedniej hali, w odlewni, roztopiony metal zastępnie w kształty bloków czy prętów, by w tej postaci pojechać do innej fabryki. Jedne przerobią go na kable, szynny do instalacji elektrycznych, inne na cenne, lekkie stopy, inne wreszcie przerobią skawiskie aluminium na zgrabne, błyszczące garnki, kubki, patelnie, do których wzdycha niewiedzą gospodini. Mało jest aluminiumowych wyrobów na rynku — to prawda. Choć nawet rozumiesz, że nie stać nas na rozszielony import: niemieli to postaci rzeczy brakuje ci w domowym gospodarstwie tego metalu. Dopiero, gdy ruszy Skawina...

Wice: kiedy ruszy? — zapytał. Różne są co do tego zdania. Plan swoje — załoga swoje. Plan mówi, że rozruch ma się rozpocząć w lipcu przyszłego roku, załoga, że w maju. Podjęli swoje zobowiązania robotników i inżynierów, przygryzł się jeden na drugie, samowolny, aż — złizzone, przeanalizowane — przyznali w rezultacie postanowienie rozpoczęcia rozruchu o blisko trzy miesiące przed terminem.

Czy wszystkie przedsiębiorstwa, prowadzące w Skawinie

od pierwszego aż do czwartego i colaję się znowu do pierwszego. — Raz, dwa... monotonny głos powtarzał przez osiem dni, w czasie których dojechał do samej góry, monotonny głos, który wyznaczał tempo gorączkowej, pełnej napięcia pracy. Ładnie jak przy kominie (tak, tak... ta nowoczesna metoda rodzimka coraz częściej jest na naszych budowach stosowana) — lecz nieco tu w innej postaci. Gdy tam szalunki przekładano co czas jakiś, tu dzwignono je nieustannie lewarami, szły w górę, a razem z nimi brygada Zaka, by stanąć wreszcie na 25 metrach. Może dojrzał tow. Zak z tej wysokości swoje Przytkowice, na trybie bliskiej, że może co dzień dojeżdżać do pracy. I dawniej nie raz wioskę opuszczał, ale inne drogi go z niej prowadziły. „Do sanacji — mówi — były to drogi nędzne, wdruki dla chlebem: nie wyczyć było z niecałkowicie dwóch morgów”. Po wojnie także musiał opuścić zagrodę, wtedy, gdy jego, jednego z pierwszych we wsi PPR-owców tropliły wrogie bandy, groząc zemstą za to, że myślał o lepszej przyszłości swojej ziemi.

Dzisiaj przyszłość dni ówczesnyemu zmienia się w teraźniejszość. Stoimy między harami, torami kolejowymi, nad nami rozpięte przewody elektryczne, jak czarne kreski podsumowujące jakiś wielki rachunek.

— Tu — ręką Zaka kieruje się w bok — był kraj lasu. Łędy biegła droga, zaczynały się pola.

To właśnie tą drogą dwa lata temu, w upalne letnie popołudnie szedł tow. Jan Pałac, dyrektor nieistniejącej budowy nieistniejącej huty. Na spłachetku piachu jakiś chłop zaczynał właśnie podorywkę. Dojeżdżał do drogi, więc dyrektor podziwował go i wreszcie rozmowę. Nawkułip się oracz do niej, nawrócił, śmignął batem. Ale po chwili był na powrót przy drodze, kilka minut starczyło, by objechać zagon dokoła.

— Wtedy, że fabrykę chcemy tu budować?

— Nie wstrzymując konia, chłop odrzucił:

— Fabrykę? Byli tu tacy jeszcze przed wojną, też mówili, że będą fabrykę stawiali. A ot, piasce jeno jak był, tak i został.

Tow. Pałac z odpowiedzią musiał znowu odczekać, aż nowa skiba przybędzie. I tak toczyła się ta rozmowa, toczyło się potem wiele rozmów, przybyły wiertarze, miernicy, pierwsze brygady robocze. Dopiero wtedy chłop z Podhorów, z Radziszowa uwierzył, że dzisiaj są słowami idea czynu. Śmiejąc się teraz ze swej dawnej niewiary, ze swych obaw i uprzedzeń, bo widzą, jak ich własnymi rękami rośnie fabryka, ich zakład, ich huta.

A huta rośnie, rozpina się nad kirczowskimimi śmiałymi stopami hal, rozkłada nad piaskami siecią przewodów wysokości napięcia, napelnia senną angiś okolicę stukiem, sykami warkotem, wrołaniami ludzi. Tych ludzi, którzy chcą nam iak najwczesniej dać srebrny metal, pierwsze polskie aluminium.

MIROSLAW KOWALEWSKI

Wierzę, że mój syn będzie dobrym oficerem

List chłopu W. Kruszyńskiego do dowództwa Oficerskiej Szkoły Piechoty

(f) Pracujący chłop, Walaw Kruszyński z gromady Dałwin, pow. Tczew nadesłał list do Dowództwa Oficerskiej Szkoły Piechoty, do której został przyjęty jego młodszy syn.

„Mojm obowiązkiem, jako obywatela Polski Ludowej, jest podziękować Dowództwu za dobre szkolenie mojego syna, Edmunda — pisze on. — Dumny jestem z tego, że mój syn jest w Szkole Oficerskiej.

W naszej Polsce Ludowej każdy robotnik oraz chłop matorolny i średniorolny mają prawo kształcenia się i zaimowania stanowiska według swych zdolności — o czym w

otwarli się szerokie możliwości awansu społecznego. Pracując razem z żoną i córką, stara się uzyskać jak najwyższe tony z ziemi i nie czekam terminów odstawy zboża i ziemniaków, a wywiązałem się z dan całej zespól zarówno techniczny jak i aktorski i z wielkim poświęceniem, niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach, na nieprzystosowanych scenach, słusznie widziwi więcej skłonił swoją sztuką.

Dotychczasowe osiągnięcia teatru wzbudziły wśród zespołu pragnienie rozszerzenia działalności. Rozumiejąc słusznie i chwale „X Plenum, członkowie zespołu wystąpili z inicjatywą stworzenia w teatrze dwóch zespołów równoległych, które by stawałyby jednocześnie dwie sztuki w różnych stronach województwa.

W związku z tym projektem planu repertuaru przewidziano w 1954 roku 5 premier, a m.in. „Sprawa rodzinna” — Lutowa, „Świętoszek” — Moliera, „Młodość ojców” — Gorbowa i inne. Równocześnie zespół podjął zobowiązanie zwiększenia dwukrotnie ilości przedstawień w stosunku do br.

J. B.

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKE

„Więcej troski o mieszkanców domów młodzieży”

W odpowiedzi na korespondencję p. „Więcej troski o mieszkanców domów młodzieży”, która ukazała się w „Trybunie Ludu” w dniu 3.10. br. — otrzymaliśmy pismo od Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Stali Wodzkiej.

„Stwierdzono — pisze Z Woj ZMP — że od czasu ukazania się notatki zaczęto w DMR So-

nowieckich Zakładów Budowy Kółłów utrzymywać porządek i czystość na korytarzach, w pokojach i świetlicy. Poprawiano powybijane szyby, założono klozki na zarówki.

Ponadto zorganizowano ogólnie zebranie mieszkanców Domu Młodego Robotnika. Wybrano poza tym samorząd, który we wszelkich sprawach będzie się ściśle kontaktował z tądą zakładową i dyrekcją.

Zarząd Miejski ZMP zobowiązał się co 2 miesiące omawiać pracę z młodzieżą w DMR oraz zorganizować szkolenie ideologiczne.

Zarząd Okręgowy ZZ Metalowców postanowił zakupić sprzęt sportowy i świetlicowy dla Domu Młodego Robotnika.

FRANCJA A DWIE EUROPY

Jeszcze nigdy nie zdarzyło się we Francji, żeby urzędujący minister wystąpił jako kontrkandydat własnego premiera w wyborach prezydenckich. A tak właśnie ma się rzecz z ministrem Bidault, który wysuwając swą kandydaturę przeciwko kandydaturze Laniera nie podał się do dymisji, oznajmiając tym samym wszem wobec: patrzcie — oto w rządzi nie ma jedności.

Proces narastania sprzeczności na tle polityki zagranicznej we Francji sięgnął palacu burbońskiego i sędzi w ostatniej debacie parlamentarnej; zaszkodził opinii fakt rozdzielenia bynajmniej nietowarzystkiej natury na konferencji bermuńskiej między premierem Lanierem a ministrem Bidault.

Zamieszanie przedwyborcze, skłócenie kandydatów, manewry, demagogia, wszystko to stanowi ilustrację rosnącego nacisku opinii publicznej, nacisku, który rozszepił wszystkie nęprał najbardziej prawicowe ugrupowania we Francji. Wszystko to stanowi ilustrację kryzysu polityki atlantyckiej w ogóle, a „krzysu polityki francusko-amerykańskiej” w szczególności. Kryzysu, który — jak pisał „Combat”, „zaczął się nie od dziś”.

„nerwy” na skutek odrzucenia ratyfikacji układów z Bonn i Paryża przez Francję. Stracił nerwy i tym też należy tłumaczyć szczyt wystąpienia sekretarza stanu USA, oraz pełną aprobatę tego wystąpienia przez prezydenta Eisenhowera. Z gotowącym pisał na łamach „Information” senator gaullicuski Debre: „W ciągu kilku dni parę razy podęptano naszą godność... Dulles zachowuje się w Paryżu jak w zdobytym kraju. Radzi on zgodzić się na to, aby Francja zniknęła jako samodzielne państwo w przeciwnym razie nie dam pieniędzy. To jest polityka szantażu. Nadstąpił macy mogą nadol umiechać się, jednak z rezerwowym został śleklie gorczy”.
To, co z ujemnym zresztą skutkiem próbowało zalać na Bermudach — zniewiezło jego no wystąpienie Dullesa, wywołując nową falę gniewu Francuzów.

Okazało się, że z impasu, w jaki zabrnął politycy kierujący Francją nie ma wyjścia do tychezasowych drogami.

Oto, przyjeżdża do Paryża kanclerz Adenauer i amerykański minister spraw zagranicznych — John Foster Dulles. Obydwaj mówiące stanu konfliktu po prostu, po czym pan Dulles zasiada w hotelu na Radzie Atlantycznej, pakuje w usta cygaro i zaczyna wymuszać i grozić, że jeśli parlament francuski nie ratyfikuje traktatu o armii europejskiej, to Stany Zjednoczone „zmuszone będą” w ogóle „radykałnie zrewidować politykę”. Przez to ostatnie nie rozumiał pan Dulles, że Stany Zjednoczone „będą zmuszone” oprócz się całkiem owaranie na prawdziwie godnym zaufania sojuszniku — na zachodnio-niemieckich militarnych siłach i odwetowach. Jak na krok dyplomatyczny — zbytnio przypomniał to metody już nie wieklich nawet, ale średnich gangsterów z Chicago.

Pikantnym szczegółem tego ekscyżu był fakt, że prawo, na podstawie którego John Foster Dulles pozwolił sobie pocztyć Francję o tym co należy, a czego nie należy zrobić — to prawo nawet nie atlantyckie, ale amerykańskie. Na ustawie a m e r y k a n s k i e g o Kongresu powołał się John Foster uważając, że powinna ona być święta dla Francuzów.

Zrozumiałe jest oburzenie Francuzów, którzy nie myślą przyzwyczajając się — jak pisze prasa — do roli „nieistotnych uczniaków”, strowolonych i stawianych do kęta.

Minło rancie jedno z szwajcarskich pism stwierdzając, że „Dulles i Eisenhower, stracił

nie — ujawniło się szczególnie jaszkrawi w czasie ostatniej debaty parlamentarnej, a pogłębiły je oraz bardziej następujące po sobie wydarzenia: Bermudy, sesja atlantycka, zgodny duet Adenauera i Dullesa — na gościnnych występach w Paryżu.

Równocześnie zaś — po debacie parlamentarnej wezbraną rzekłą popłynęły głosy protestu przeciw „armii europejskiej” ze wszystkich zakątków Francji, ze wszystkich ugrupowań politycznych. Równocześnie zaś — wzywają w Polsce dziwięcyków poleś do francuskiego Zrzymadzenia Narodowego z b. premierem Daladierem na czele wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w kółach nie tylko francuskich, ale w całej Europie, a także odbiła się głośnym echem w Stanach Zjednoczonych i — rzecz oczywista — w Bonn.

Coż takiego stwierdził deputowani francuscy, którzy interesowali się w Polsce głównie sprawą Ziemi Odzyskanej? Były minister gaullicuski Jacques Soustelle, w wywiadzie dla „Information” tak określił cel tej wizyty: „Ta granica (Odry — Nysy) jest oczywiście jedną z decydujących linii światła, w szczególności jeśli chodzi o alternatywy wojny lub pokoju z drugiej strony, pewna poetyka zwana „europejską” zmianą do uzbrojenia Niemiec i do powiązania nas z nim pod kątem widzenia wojny, poprzez

W grupie deputowanych, którzy przyjechali do Polski nie było ani jednego komunisty. Uczestnicy wizyty różnią się światopoglądem krajoowcem od marksizmu. A przecież są sprawy, co do których Francuzi są zgodni, bez względu na różnicę przekonań: to sprawy bezpieczeństwa Francji wobec groźby odrodzenia się odwetu w Niemczech. W szeregach „armii europejskiej” isę pod komendę Guderiana, w imię rozszerzenia rewizjonistów do polskiego zlem zachodnich — to nie służyła się nikomu we Francji. O nieodwracalności historycznych faktów — jeśli chodzi o granicę na Odry i Nysie — przekonali się wszyscy zresztą dali wyraz w swych oświadczeniach.

Nie dziwno, że wszystko to wywołało zacieklą nagłąkę piąsy adenauerowskiej, którą atakując uczestników wycieczki Ci, którzy uczestniczyli w grabieniu Francji w czasie okupacji — przywdziwiający togi moralizatorów i pouczający pana Daladier że „nie wyrzucił swojej ojczyźnie przysługi” (Euler). A słowo „ojczyzna” w odniesieniu do Francji brzmi w ich ustach jak generalukowetmentem, bo istotnie podrżł pana Daladier nie przyczyniła się do wzrostu prestiżu zwolenników takiej właśnie koncepcji rozłapenia Francji w adenauerowskiej „Neues Europa”.

Na rozdwoju znajdują się w tej chwili Francja, jakże silnie występują w najgłębsze obawy, ta troska o zapobieżenie nowej agresji militarystów niemieckich, dla których armiauropejska ma stworzyć możliwość powrotu „dawnej poległości”. Tej „poległości”, której echa dudniły w Europie ciężkimi krokami SS.

Świadomość Francuzów coraz głębiej draży przekonanie o tym, że sprzeciw Francji wobec „armii europejskiej” nie tylko nie doprowadzi do utworzenia bezpośrednio samodzielnego Wehrmachtu niemieckiego, ale przeciwnie — sparaliżuje najważniejszy stopień ten perfidny plan amerykański; że wyboru należy dokonać nie między „armią europejską” a Wehrmachtem, ale między zbrojeniami niemieckimi a pokojowym rozwarzeniem sprawy Niemiec; że nie Adenauer jest sojusznikiem Francji, ale że kraje Europy dla których zapobieżenie nowej agresji niemieckiej jest naczelnym zadaniem.

Zachodnio-niemiecki dziennik „Hamburger Anzeiger und Nachrichten” z dużym dźwiękiem, pokojonia pisał o podróży 9 deputowanych: „W świetle nadawanej debaty nad polityką zagraniczną we francuskim Zgromadzeniu Narodowym oraz o ostatniej noty radzieckiej należy zwrócić na te podróże większą uwagę. Oznacza ona logiczną rozwój myśli politycznej, która w nowych warunkach rozbrzmiewa w nowy sposób. Zachodnio-gaullicki, jak Daladier i niektórzy inni mówcy we francuskim Zgromadzeniu Narodowym obrabiali prowadzoną od kilku lat politykę francuskiego rządu współpracy z Niemcami

(Adenauera — red) jako naturalną i przeciwnością tej starej tradycyjnemu polityce francuskiej przemyśle ze wschodnią miastami Niemiec”. Podkreśla Daladier i jego przujarim iest kamieniem węgielnym nowego gmachu projektowanego przez architekta na Zachód od Reu — na Wschód od Odry”.

Mwał zawarta w powyższym cytacie jest niewątpliwie słuszna: faktem jest, że koncepcja prawdziwego bezpieczeństwa Europy, bezpieczeństwa polepszającego na umocnieniu więzów tradycyjnemu przysiężni i sojuszu zabezpieczającego kraje europejskie przeciw tradycyjnemu wrogowi jakim był i jest niemiecki. Fakt ten jest nie tylko politycznym, ale i politycznym. Niezależność, suwerenność, bezpieczeństwo Francji to sprawy poważne. Sprawa, która w rękach Bidault, „honorowego Europejskiego” Adenauera i Johna Foster Dullesa może łatwo stać się straconą. I kiedy dziennik „Combat” pisał ostatnio — że „Francja nie będzie umierać nawet za dolary” — miał na myśli rosnącą we Francji siłę oporu, rosnącą siłę zwolenników tradycyjnemu przysiężni jako gwarancji bezpieczeństwa. W tym najstarszym sensie, prawdziwie francuska polityka zbieżna jest z prawdziwie europejską polityką.

Zachodnio-niemiecki dziennik „Hamburger Anzeiger und Nachrichten” z dużym dźwiękiem, pokojonia pisał o podróży 9 deputowanych: „W świetle nadawanej debaty nad polityką zagraniczną we francuskim Zgromadzeniu Narodowym oraz o ostatniej noty radzieckiej należy zwrócić na te podróże większą uwagę. Oznacza ona logiczną rozwój myśli politycznej, która w nowych warunkach rozbrzmiewa w nowy sposób. Zachodnio-gaullicki, jak Daladier i niektórzy inni mówcy we francuskim Zgromadzeniu Narodowym obrabiali prowadzoną od kilku lat politykę francuskiego rządu współpracy z Niemcami

Zachodnio-niemiecki dziennik „Hamburger Anzeiger und Nachrichten” z dużym dźwiękiem, pokojonia pisał o podróży 9 deputowanych: „W świetle nadawanej debaty nad polityką zagraniczną we francuskim Zgromadzeniu Narodowym oraz o ostatniej noty radzieckiej należy zwrócić na te podróże większą uwagę. Oznacza ona logiczną rozwój myśli politycznej, która w nowych warunkach rozbrzmiewa w nowy sposób. Zachodnio-gaullicki, jak Daladier i niektórzy inni mówcy we francuskim Zgromadzeniu Narodowym obrabiali prowadzoną od kilku lat politykę francuskiego rządu współpracy z Niemcami

ZOFIA ARTYMOWSKA

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Niczym nie usprawiedliwiona opieszałość

W szkole ogólnokształcącej stopnia licealnego im. gen. Sowińskiego w Warszawie przy ul. Młynarskiej nr 2 dużo młodzieży masowo zgłosiło się do szeregów ZMP. Niestety, minęło wiele miesięcy od złożenia deklaracji członkowskich, a uczniowie ci jeszcze nie są członkami organizacji.

Na ostatnim zebraniu okresowym rodzice uczniów z dużą troską zapytywali, dlaczego od początku roku szkolnego żaden uczeń nie został jeszcze przyjęty do koła szkolnego ZMP.

Wychowawczyni tej klasy i profesor języka polskiego w podsumowaniu dyskusji na zebraniu oświadczyła, że uczniowie nie zostali dotychczas przyjęci, gdyż Zarząd Dzielnicowy ZMP na Woli zbyt opieszała załatwiała te sprawy.

Zresztą nie tylko w tym roku.

Terminy nie zastąpią wentylatorów

W końcu III kwartału br. uruchomiona została w Horodyszcu k/Chelma, nowa duża cegielnia, przystosowana do produkcji calorocznej.

Cegielnia ta posiada sztuczna suszarnię cyrkulacyjną złożoną z 33 komór. Aby suszarnia ta mogła pracować normalnie i oszczędnie, w każdej komorze musi być zainstalowany wentylator śrubowy.

Wentylatory te zgodnie z umową miały wykonać Przedsiębiorstwo Urządzeń Klimatyzacyjnych w Warszawie i w terminie do dnia 31 lipca br. dostarczyć je do cegielni.

Na konferencji, jaka odbyła się dnia 2 czerwca br., wykonawcy zobowiązali się skrócić termin wykonania wentylatorów — dostarczyć je do dnia 15 lipca br.

Termin ten jednak upłynął, a wentylatory nie zostały wykonane. Zaczęło więc uzgadniać dalsze terminy: 31 lipca, 31

Np. w roku ubiegłym wielu uczniów kl. X złożyło deklarację z prośbą o przyjęcie do organizacji, lecz minął rok i nie zostali przyjęci. Ostatnio trzech uczniów tamtej klasy wezwano do Zarządu Dzielnicowego w sprawie przyjęcia do organizacji. Przez trzy wieczory chłopcy siedzieli tam do godz. 22, wskutek czego nie mogli do brzo odrabiać lekcji i przychodzili do szkoły niewypsanymi i zmęczonymi.

Wiem, że należenie do Związku Młodzieży Polskiej jest zaszczytem, lecz czyżby ten zaszczyt był niedostępny dla tej młodzieży, która pragnie przez pracę w organizacji podnieść swoją świadomość i wychować się na prawdziwych obywateli ludowej ojczyzny?

JAN WŁODARCZYK Warszawa

W niegodzicie z cennikiem i higieną

Ze względu na swój zawód, większą część swego życia spędzam w podróżach służbowych, a tym samym przebywam w różnych miejscowościach.

Będąc niedawno we Wrocławiu, musiałem się ogolić. Ponieważ nie miałem ze sobą przyrządów do golenia, poszedłem do zakładu fryzjerskiego — „Spółdzielnia Pracy Fryzjerskiej — Zjednoczenie — Punkt Usługowy nr 32”.

Za wykonanie „zabiegu”, tj. golenia, do którego użyto brudnej serwetki, teplej brzytwy i trochę wody kwiatowej zmieszanej z wodą zwykłą (zwykłej czystej wody zakład nie posiadał), zażądano ode mnie 3 zł. Zapłaciłem.

Albo pytam się, dlaczego? Czy cenniki wystawiane przez Wojewódzkie Rady Narodowe są nieaktualne i wiszą sobie tylko dla parady? Cennik bo wiem wskazuje, że golenie w lokalu I kategorii — kosztuje tylko 1,80 zł. Czemu więc zakład pobiera 3 zł?

Tego rodzaju postępowanie zdarza się bardzo często i to w większości zakładów fryzjerskich.

Niezależnie od tego uważam, że wszyscy fryzjerzy we wszystkich zakładach bez względu na kategorię, powinni zwracać uwagę na: 1) czystość serwetek, 2) czystość rąk (powinni myć ręce przed obsłużeniem każdego klienta), 3) ostrość brzytwy, 4) czystość fartuchów. Czego niestety przeważnie nie robią.

HENRYK GINAŁSKI Horodyszce

Paryskie występy Dullesa i Adenauera

Rok temu Dulles nie uważał jeszcze za rzecz konieczną zagrozić „bolesną rewizją zagranicznej polityki USA”. Tym razem oświadczenie swe złożył na konferencji prasowej w Paryżu, nie szczędząc w publicznym wystąpieniu brutalnych słów i obraźliwego tonu wobec Francji. Czyli, że zmienił się coś niecoś w stosunkach między „atlantykami sojusznikami”. Obecnie nie można już nawet robić dobrej miny do złej gry. Nie można wtlóczyć sprzeźności w zamkniętą salę tajnych obrad.

Z tego właśnie względu praktyczny dziennik francuski „France Soir” określił sytuację po oświadczeniu Dullesa jako „jeden z najfatalniejszych dni jakie przeżył sojusz atlantyczny”. A brytyjska agencja Reutersa posuwa się do stwierdzenia, że w Londynie „przewiduje się niebezpieczeństwo poważnych wstrząsów w atlantyckim sojuszu w ciągu najbliższego roku”.

Komentatorzy zwracają przy tym uwagę na fakt, że rzeczniczy brytyjskiego MSZ wyraźnie się odgradził od stanowiska Dullesa. Londyński korespondent paryskiego „Monde” podkreśla „jawną rozdzielenie między stanowiskiem amerykańskim a brytyjskim”.

W tej sytuacji nader śmiesznie brzmi stereotypowy frazes o „poczuciu jednolitości”, zawarty w komunikacie ogłoszonym po sesji „Rady Paktu Atlantycznego”.

PAN EISENHOWER nie może zrozumieć „Ci deputowani — pisze mieszczański „Combat” — którzy będą głosować za ratyfikacją tych zgubnych układów („o armii europejskiej” — red.) będą mogli uważać siebie za ojców chrześniwych nowego Wehrmachtu. Powinni oni pamiętać, że wyborcy, którzy ich delegowali do parlamentu, żądają od nich surowego rachunku”.

W tym stanie rzeczy nawet jacyś, które popierają w zasa-

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Raz już John Foster Dulles postawił Francji i innym krajom zachodnio-europejskim ultimatum w sprawie ratyfikacji układu o „armii europejskiej”. Od tego czasu minął rok. Układ nie został ratyfikowany, a obecnie Dulles z pianą na ustach ciska pod adresem Francji groźby, które nawet najgorliwsi zwolennicy „armii europejskiej” łagodnie określają jako „niezgrabne i niepozytalne”.

Paryskie występy Dullesa i Adenauera

Rok temu Dulles nie uważał jeszcze za rzecz konieczną zagrozić „bolesną rewizją zagranicznej polityki USA”. Tym razem oświadczenie swe złożył na konferencji prasowej w Paryżu, nie szczędząc w publicznym wystąpieniu brutalnych słów i obraźliwego tonu wobec Francji. Czyli, że zmienił się coś niecoś w stosunkach między „atlantykami sojusznikami”. Obecnie nie można już nawet robić dobrej miny do złej gry. Nie można wtlóczyć sprzeźności w zamkniętą salę tajnych obrad.

Pan Eisenhower nie może zrozumieć

„Ci deputowani — pisze mieszczański „Combat” — którzy będą głosować za ratyfikacją tych zgubnych układów („o armii europejskiej” — red.) będą mogli uważać siebie za ojców chrześniwych nowego Wehrmachtu. Powinni oni pamiętać, że wyborcy, którzy ich delegowali do parlamentu, żądają od nich surowego rachunku”.

W tym stanie rzeczy nawet jacyś, które popierają w zasa-

go”, odbytej w tych dniach w Paryżu. Co sesja wykazała z całą jasnością — to agresywne cele tego bloku. Wyrażają się one m. in. w dalszym kontynuowaniu wysiłku zbrojeniowego w słowach komunikatu, które stwierdzają, że nowy Wehrmacht w ramach „armii europejskiej”, „pozostaje głównym celem paktu atlantyckiego”.

Tym razem Dulles nie zadowolili się zresztą telefonicznym kontaktem z Adenauerem. Hertz odwetowało bońskich obojętności przybył do Paryża jako główny zausznik Dullesa. Adenauer nie ośmielił oczywiście pouczyć innych „atlantyków”, przy czym — jak stwierdza dziennik „Informations” — „wypowiedzi Dullesa i Adenauera są zbędne i uzupelniają się wzajemnie”. A paryski „Franc-Tireur” pisał: „należy podejrzewać, że poniedziałkowe wyrażenie było rezultatem niedzielnego spotkania Dullesa z Adenauerem”.

Pan Eisenhower nie może zrozumieć

„Ci deputowani — pisze mieszczański „Combat” — którzy będą głosować za ratyfikacją tych zgubnych układów („o armii europejskiej” — red.) będą mogli uważać siebie za ojców chrześniwych nowego Wehrmachtu. Powinni oni pamiętać, że wyborcy, którzy ich delegowali do parlamentu, żądają od nich surowego rachunku”.

W tym stanie rzeczy nawet jacyś, które popierają w zasa-

dzie żądania Dullesa ubolewać nad jego „niezgrabnością”, gdyż zdaniem ich stanowią przysługę”. Prawicowy dziennik „Aurore” w artykule pt. „Niejedynak wypowiedź Dullesa” pisał: „deklaracja Dullesa są trylując... Co za osobliwy język. Czy ten styl oddać ma zachodnią solidarność, o której tyle mówi Waszyngton?”.

Grubiąskie oświadczenie Dullesa rzuciło światło na stosunki panujące w bloku atlantyckim, na upokarzającą pozycję Francji już nie tylko wobec Stanów Zjednoczonych, ale i wobec militarnych z Bonn. Rozbrajające w swej lapidarności są przy tym słowa londyńskiego „Timesa”, który dziwi się gwałtownej reakcji we Francji. „Ostatecznie — pisze „Times” — minister Dulles wyłożył tylko ustalone i znane od trzech przynajmniej lat zasady polityki amerykańskiej w zachodniej Europie”.

Nie też dziwne, że prezydent Eisenhower wcale nie mógł zrozumieć, dlaczego deklaracja Dullesa „wywołała taką sensację”, a inny polityk amerykański, Stassen, podkreślił ją nawet jako „spaniałe orgazmie”. Dziennik „Berliner Morgenpost”, wyrażając uczucia bońskich wodźców, pozwolił sobie określić bezczelnie deklarację Dullesa jako „strumień świeżego powietrza wpuszczony do zatęchłej atmosfery”. Ale Francja woli widocznie to, co Adenauer uważa za „zatechłe powietrze”.

W atmosferze powszechnego oburzenia nawet prezydent Auriol — jak donosi prasa — uznał za stosowne określić wystąpienie Dullesa jako „brutalny wypadek”. Dając wyraz uczuciom Francuzów, komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego potępiła deklarację Dullesa.

Prasa zachodnio-europejska jest jednomyślnie w przekonaniu, że Dulles źle się przysiu-

żył panu Bidault. Z ramienia rządu francuskiego Bidault podpisał komunikat atlantycki, wymieniający „armię europejską” i Wehrmacht jako główny cel uczestników paktu atlantyckiego, cele te z większą niż kiedykolwiek siłą potępił i zwalczał naród francuski.

Włoska przegrzywka

Na konferencji w Paryżu premier włoski Pella podpisał atlantyckie zobowiązania, oznaczające dalsze podporządkowanie się polityce Waszyngtonu. W tym samym czasie 6 milionów Włochów, robotnicy przemysłu i niektórych gałęzi komunikacji 24-godzinny strajkiem manifestowali gotowość walki o zmianę sytuacji we Włoszech. Podobnie jak uczestnicy niedawnego strajku robotników państwowych, robotnicy przemysłu wysuwali postulat natury ekonomicznej. Nie dadzą się one jednak oderwać od sytuacji politycznej.

Zarówno bowiem wzrost kosztów utrzymania i brak funduszy na cele socjalne jak i panoszące się bezrobocie — wszystko to jest wynikiem na rzuceniu przez USA polityki zbrojeń oraz bezceremonialnej ingerencji USA w polityczną i gospodarczą sprawę Włoch. Ugnieście źródeł ekonomicznych trudności nie może nie iść w parze ze zmianą generalnej linii politycznej.

Oba potężne strajki ostatnich dni wykazały, jak bardzo wzrosła jedność mas pracujących Włoch. W obliczu silnych tendencji jednościowych, chudekci związki zawodowe przyłączyły się w strajku do Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy. W strajku uczestniczyły też lokalne socjaldemokratyczne organizacje związkowe, wbrew woli reakcyjnego kierownictwa.

Również w ostatnich dniach włoska Izba Posłów zdecydowała, że ustawa o amnestii objęte będą m. in. b. partyjni, skazani za to, że w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu wykonywali wyroki na zdradzących faszystowskich. Decyzją ta podjęta została wbrew rządowemu projektowi, mimo oporu chadeków i neofaszystów — z niejczytelnym posłom komunistycznym i socjalistycznym. Jest ona zatem dowodem kruchości koalicji rządowej, dowodem wskazującej izolacji polityków chadeckich spod znaku De Gasperi'ego.

W tym samym czasie odbyły się w niektórych miastach włoskich wybory samorządowe. We wszystkich tych miastach lewica otrzymała o 15—30 procent głosów więcej niż w wyborach poprzednich. Fakt ten dopełnia obrazu procesów, które z całą wyrazistością zachodzą w życiu politycznym Włoch, które na odcinku włoskim odzwierciedlają jedno z ogniw kryzysu atlantyckiej polityki.

Pod ostrym kątem

Z zimna i ze złości...

Trzęsie się cały autobus, trzęsie się jego zawartość, tj. pasażerowie. Przyczyna drgań autobusu jest bardzo łatwa do ustalenia. Wystarczy spojrzeć na drogę, po której porusza się wózek. Pasażerowie natomiast trzęsą się już z dwóch przyczyn. Główną — jest fakt kilkugodzinnej podróży w zimnym, a do tego, z przyczyn tylko PKS-owi biurokratycznie wiadomych, przewleczym w powodu uchylenia okien — autobusie. Ale coś jeszcze potęguję trzęsienie się pasażerów. To złość. Złość na kierownictwo PKS, które kieruje się swołusznym rozumowaniem. Bo oto na linie podmiejskiej, których przebieg trasy wynosi pół — do godziny, kieruje nowe wygodne i do tego ogrzewane autobusy marki „Skoda”. Linie dalekobieżne, natomiast, obsługują autobusy „Chausson”. No i czy nie trzęsie się ze złości i zimy? Nie ma innej rady. Chyba, że pęknie dętka. Wtedy pasażerowie nie mogą narzekać na zimno. Bo trzeba szukać po całej okolicy grubych, nawet bardzo grubych drągów, pewnie trochę większych i mniejszych kamieni, wszystko to znieść do autobusu. Spytaćle dlaczego? Odpowiedź bardzo jest prosta. Po to, aby wspólnymi siłami i wysiłkiem pasażerów (rozgrzewać go, do góry, dla umożliwienia kierowcy wymiany kółka. Spodobać się bowiem od wlewu lał w użyciu zwykłe lewarki. Ale nie w PKS-ie. Bo wozy PKS takich urządzeń nie mają, albo jeżeli już mają, to są one do niczego.

Skoro tak już jest, to niech przynajmniej każdy autobus otrzymuje do swego wyposażenia jakąś belkę. Wtedy przynajmniej uniknie się długich poszukiwań, szczególnie jeżeli „kicha nawali” z dala od osiedli i lasu.

Albo jeszcze lepszy byłoby kierowca na linie dalekobieżnej wygrzewać, a w ogóle nie wypuszczać z garażu wozów bez odpowiedniego sprężu. (L.G.)

J. BOROWSKA

W S T O L I C Y

Projekty inwestycji komunalnych na r. 1955

Prezydium St. R. rozpatrywało wstępny projekt planu inwestycji w zakresie gospodarki komunalnej na rok 1955.

Omawiany projekt opracowany został na podstawie wniosków i postulatów dzielnicowych rad narodowych. Przewiduje ono zwiększenie w roku 1955 nakładów na inwestycje budowlane przedsiębiorstw i urządzeń komunalnych.

Przewidziano jest przebudowę nawierzchni najważniejszych ulic i dróg w Warszawie. W tym samym czasie 6 milionów Włochów, robotnicy przemysłu i niektórych gałęzi komunikacji 24-godzinny strajkiem manifestowali gotowość walki o zmianę sytuacji we Włoszech. Podobnie jak uczestnicy niedawnego strajku robotników państwowych, robotnicy przemysłu wysuwali postulat natury ekonomicznej. Nie dadzą się one jednak oderwać od sytuacji politycznej.

Rozbudowa Centralnego Parku Kultury w roku przyszłym

Budowany na Powiślu Centralny Park Kultury był do tego roku, mimo swej dość po każdej powierzchni wynoszącej prawie 80 ha, w zasadzie do zym nowym rezerwatem zieleni powstałym na gruzach i ruinach. Wyposażenie jednak parku w urządzenia kulturalne było dość ubogie. Dlatego też Prezydium St. R. rozpatrując na swym ostatnim posiedzeniu plan robót w tym parku na rok przyszły, poleciło zwrócić szczególną uwagę na wykończenie znajdujących się w budowie urządzeń kulturalnych, oraz budowę nowych, tak aby park zaczął spełniać swe zadania: miejsca wypoczynku i rozrywki kulturalnych. Zgodnie z tymi poleceniami w roku przyszłym zakończona zostanie ostatecz-

nowość. Projekt przewiduje także urządzenie parku przy Morskim Oku na Mokotowie, urządzenie dwóch ogródków działkowych oraz rozbudowę zieleni przy kinach. Najważniejsze nakłady przewidziane są na rozbudowę kanałów i wodociągów, rozbudowę stacji pomp i filtrów. Dla usprawnienia komunikacji miejskiej projektuje się przebudowanie szeregu prac związanych z budową zaplecza przedsiębiorstw oraz budowę nowych linii tramwajowych m. in. do Wilanowa oraz na trasie N-S. Przewiduje się także znaczną rozbudowę zaplecza przedsiębiorstw: oczyszczania miasta, zarządu zieleni miejskiej, budowę łaźni miejskiej na Pradze oraz szeregu nowych wybiegów dla zwierząt w ZOO. (i)

Rozbudowa Centralnego Parku Kultury w roku przyszłym

nie budowa kina na wolnym powietrzu, parkietu tanecznego i kawiarni koło ulicy Roźniatki, nowego dużego kręgu tanecznego, oraz terenów zabaw dla dzieci. Ponadto urządzone zostaną boiska do gier, łącznie z pawilonami na szatnie. Zakończona zostanie praca przy okładaniu schodów parkowych ozdobną elewacją. Centralny Park Kultury zostanie także w roku przyszłym zwiększony przez włączenie do niego kilkunastu hektarów, które będą uporządkowane i zazielenione. Prezydium St. R. zatwierdziło także program rozbudowy parku i jego urządzeń kulturalnych i rozrywkowych na lata przyszłe. (I)

Poradnia bezpieczeństwa i higieny pracy dla studentów

Przy Zespole Leczniczo-Profilaktycznym dla Studentów powstaje obecnie poradnia bezpieczeństwa i higieny pracy. Głównym zadaniem poradni będzie badanie warunków nauki i warunków bytowych studentów. Będzie ona badać przyczynę zachorowań studentów,

poprawność rozkładu zajęć na poszczególnych uczelniach. Poradnia prowadzić będzie również na szeroką skalę badania profilaktyczne wśród studentów. Poradnia rozpocznie swą działalność na początku przyszłego roku. (kg)

Cenne wykopalska...

Nikt nie przypuszczałby, że w starożytności ruchy lonała lub kłofem w jednym z narzędzi ruchliwych punktów stolicy, aby dokonać niezwykle cennych odkryć. Prawie, że archeologów nie oszczędziło, że nie warto zawiać, a odkrycia jego dokonali pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych oraz Zarządu Zieleni Miejskiej, porzucając kąpielnicę i stromość al. Jerozolimskich tuż przy zbiegu z ulicą Żelazną. Po usunięciu cieniosty bardzo nam współczesnego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, które po przeprowadzeniu remontów torów, pozostało wiele ton cennego złomu. (i)

Z Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

W ramach cyklu odczytów z historii polskiego ruchu robotniczego odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm, w sali PKPG (Plac Trzech Krzyży) odczyt tow. Z Kormanowa

wej) na temat: „Walka o utworzenie marksistowskiej partii robotniczej (Krewiela, Piłsudski, II. Proletariat, Związek Robotników Polskich)

W Dzielnicowym Ośrodku Szkolenia Partyjnego

Store Miasto

dzisiejszy wykład na temat: „Kapitał i wartość dodatkowa”.

TEATR

Ateneum — Panna Malczewska-g 19. Kameralny — Sprawiedliwi ludzie — g 19. Filharmonia — Koncert symfoniczny — g 19. Powszechny — Święta z komninem — g 19. Syrena — Na naszym polu wóku — g 19. Domo Wolka Polskiego — Stefan Czarniecki i jego żołnierze — g 19. Satyryki — 7 smutków głowców — g 19.30. Łalka — Zabawne wyścigi — g 19.30.

Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. A. Beclera. 13.40. Piłki. Feliksa Nowowiejskiego z cyklu „Muzyka mojej duszy”. — śpiewa H. Łukowska — sopran. 13.55. Przewła 15.30. Dla dzieci — aud. słowno-muz. w oparce Lecha Miklaszewskiego. pt. 10. „Z wizytą u starego lutnika”. 16.10. — przyznosa nowe „Problemy”. 17.30. Koncert rozrywkowy w wykon. Malej Orkiestry Rozgł. Śląskiej PR p. d. J. Llerza. 17.00. „Z życia ZRR”. 17.30. „Słuchacze piszą”. — aud. Biura Studiów. 17.35. Z cyklu: „Śpiewacy polscy”. — śpiewa Jerzy Sierusz Adamczewski — baryton. 18.00. Mikrofonem po kraju. 18.10. Koncert solistów. 18.45. Aud. literacka. 19.05. „Na muzycznej falli”. — „Korespondent sportowy donoszą”. 19.45. Aud. dla wst. 20.26. Władimierz sportowe. 20.45. Muzyka taneczna — Gra Ork. PR p. d. J. Calmera. 21.25. „Krwę śpiewalicy”. — odc. piosenki Wandy Karczewskiej. 21.45. Fragmenty z opla „Swoobodny wiatr”. Dniałowski. 22.25. Muzyka dla wszystkich. 23.10. Muzyka taneczna.

KINA

Moskwa — Admirał Uszakow — g 13.45. 15. 18.15. 20.30. Palladium — Młode serca — g 13.45. 15. 18.15. 20.30. Praga — Na naszym polu ser II — g 14. 16. 18. 20. Śląsk — Lubow Jarowala ser II — g 14. 16. 18. 20. Atlantic — Pancernik Potomkin — g 14. 16. 18. 20. Polonia — Czekaj na mnie — g 14. 16. 18. 20. Siołcia — Arna śmiałycho — g 14. 16. 18. 20. W-Z — Rewizjon — g 14. 16. 18. 20. Maj — Pod luterkim łaziem — g 13.45. 15. 18.15. 20.30. Orhota — Tajne akta firmy Solway — g 13.45. 15. 18.15. 20.30. Syrena — Mazowsze — g 14. 15.30. 17. 18.30. 20. Teęza — Zagubione melodie — g 14. 16. 18. 20. Lotnik — Sprawa do załatwienia — g 17. 19. Olsztyn — Niedzielnicy, ser. II — g 17. 19.

PORANKI

Palladium — 15-min. kapitan — g 12. Praba — Jubileus — g 12. Polonia — Reportaż z Ircelcie. Płaszczyny. Przewład sportowy 5/33. Moskwa — Symfonia — g 12. Uwaga: repertuar kina podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kln. Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-01).

RADIO

SOBOTA 13 GRUDNIA

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.08, 7.05, 7.55, 8.55, 9.55, 10.55, 11.55, 12.55, 13.55, 14.55, 15.55, 16.55, 17.55, 18.55, 19.55, 20.55, 21.55, 22.55, 23.55. 5.10 Aud. dla wst. 5.20 Koncert poranny w wyk Ork. PR p. d. Wi Górnicyńskiego 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka popurna. 6.50 Koncert poranny. 8.00 Muzyka popularna. 8.55 Przewła. 9.10 Aud. dla wst. 9.20 Aud. literacko-muzyczna Stanisławy Szulgowskiej pt. „Nasza pierwsza zasiedka muzyczna”. 14.30 Dla kłók geograflcznych kl VII — pozadanka Jadwigi Rolbkeiowej. — „Wag i Orawa rzeki uzbijzione”. 14.50 Dla kl V-VII „Radu w szkole”. 15.00 Muzyka. 15.10 „Opowiadania”. 15.15 Aud. Iwanowicz pokółki z cyklu „Swoobodny Nikiforowiczem” — fragm. opow. M. Gogola. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muzyczna w oparce L. Miklaszewskiego pt. „Z wizytą u starego lutnika”. 16.00 Koncert chóru PR p. d. J. Kolażewskiego. 16.20 Utwory Cezara Franka. 17.15 Słynna Warszawska muzyka ludowa. 17.30 W Warszawskiej Falli. 17.35. „Z sportu”. 18.00 Muzyka operetkowa. 18.30 Omówienie grudniowego numeru „Horizontów techniki”. 18.40 Chausson. Poemat — w wyk H. Palutisa. 18.50 „Smok i dzwonek” — słuchowisko rozrywkowe w wykon. fragmentów powieści A. France’a. „Współpoginiwów”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie”. 21.26 Władimierz sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Oprastie amerykańskie” — wypowiedź Marka Twaina 22.30 „Pieknę głosy”. 22.40 Muzyka taneczna.

Śladem artykułu

W trosce o nauczyciela wiejskiego

Pod takim tytułem ukazał się w „Trybunie Ludu” w końcu września bież. roku artykuł, krytykujący organizację związkową nauczycieli i prezidium rad narodowych za niewłaściwy stosunek do spraw bytowych nauczyciela wiejskiego. Artykuł stał się podstawą do przeprowadzenia stylu pracy instancji i ogniw związkowych, spowodował wyjazd instruktorów i ekip kontrolnych do powiatów i gmin.

Było w związku z tym wiele pracy — mówili w czasie ostatniej narady nauczycieli jeden z dyskusantów, kierownik szkoły z woj. opolskiego. — Pisało się fapory, sprawdzano, zestawiano, obliczenia. Powędrowało to wszystko do Zarządu Głównego ZZNP i na tym koniec. A my, nauczyciele, chcieliśmy wiedzieć, jaki jest dalszy los tych papierków, czy nastąpiła jakkolwiek poprawa w sytuacji tych ludzi, których trudne warunki bytowe zostały z taką skręplatnością opisane w sprawozdaniach.

Szkoda, że głos nauczyciela z Opolszczyzny nie znalazł na naradzie pełnej odpowiedzi ze strony przedstawicieli ZG ZZNP. Przeprowadzone w terenie kontrole daly bowiem poważne wyniki. Świadczy o tym

ciec Goriot, Chłopi, Jaszczur: opowiadania: Pułkownik Chabert, Probuszek z Tours, Kuratela, Gobecek, Czerwona oberża, Znakomity Gaudissart, Piotr Grassou, Bank Nucinge na, Bezwidni akortory). Wyd „Książka i Wiedza”, Warszawa 1953. Nakład 15.000 egz. Cena 5,20.

Balzac, Dzieła wybrane (po-wieści: Eugenia Grandet, Oj-

ciec Goriot, Chłopi, Jaszczur: opowiadania: Pułkownik Chabert, Probuszek z Tours, Kuratela, Gobecek, Czerwona oberża, Znakomity Gaudissart, Piotr Grassou, Bank Nucinge na, Bezwidni akortory). Wyd „Książka i Wiedza”, Warszawa 1953. Nakład 15.000 egz. Cena 5,20.

materialy, nadesłane do naszej redakcji, jak również sprawozdania napływające do Zarządu Głównego ZZNP.

Kontrola nie tylko potwierdziła słuszność naszych uwag, ale ujawniła ponadto wiele niedociągnięć, pominiętych w naszym artykule. Okazało się, że w niektórych wypadkach nauczycielstwo jak i gminne rady narodowe nie wiedziały w ogóle o istnieniu uchwały Rządu w sprawie warunków bytowych nauczyciela. Wymienimy tu chociażby powiat namysłowski lub wielkiński. Ponadto, niektóre prezidia rad narodowych nie dość, że nie nie robiły w kierunku poprawy sytuacji mieszkaniowej nauczycieli, ale nieprzemysłanymi zarządzaniami sytuację tę jeszcze pogarszały. Np. w woj. wrocławskim, by dymki przeznaczone dla nauczycieli, przydzielono osobom, nie mającym nie wspólne go ze szkołą. Tak jest w Jelczu, pow. olawski, podobnie w Chwałenicach gm. Łaskowice, gdzie już zżwarła nauczycielka opuszcza szkołę wskutek braku mieszkania.

Uchwała Rządu dotyczy poprawy warunków bytowych nauczycieli szkół wszystkich pow. Tymczasem wydział finan-

Przemysł na Lubelszczyźnie

Na terenach, do niedawna zacofanych gospodarczo, powstają nowe ośrodki przemysłowe. Jednym z najnowocześniejszych zakładów lubelskiego okręgu przemysłowego będzie cementownia Rejowiec II. Zdjęcie przedstawia montaż pieców obrótowych do wypalania klinkieru.

W czasie przeprowadzanych kontroli wiele spraw udało się załatwić od ręki”. Świadczy to, że przy odrobinie dobrej woli ze strony instancji związkowych i rad narodowych niektórych niedociągnięcia mogłyby już dawno być zlikwidowane.

W woj. bydgoskim załatwiono 6 spraw mieszkaniowych, u regulowano dostawy podwód dozwól chleba. W miejscowości Jelcz woj. wrocławskie 2 nauczycieli otrzymało mieszkania, a w Zgorzlecu 3-ch. W Plocku i Siedlcach przydzielono mieszkania niemal wszystkim nauczycielom. W pow. sochaczewskim prezidium rad narodowych i komitety partyjne wpłynęły na GS-y, aby zaopatrywały nauczycieli w godzinach popołudniowych. W pow. ostrołęckim zawarto umowy o mieszkania dla nauczycieli we wszystkich gminach.

Z pisma, jakie otrzymaliśmy z wydziału oświaty Prezydium WRN w Opolu, wynika, że i tutaj nastąpiła już pewna poprawa. W Turawie zabezpieczono mieszkania wszystkim nauczycielom, w Chrzostowicach 3 nauuczycieli a dla 4-go remontuje się lokal. W Łowoszewicach pozostawiono budynek gospodarcze do użytku nauczycieli, w Lanach wystąpiono z wnioskiem o przekwaterowanie osoby przywleczonej z budynku szkolnego. Zobowiązanie GRN do zapewnienia odpowiednich kre-

dyłów na opłatę czynszów zlikwidowało anormalny stan, jaki istniał w Krasiejewie. Dobrym wiekiem i w powiecie raciborskim.

Akcja kontrolna, przeprowadzona przez Zarząd Główny ZZNP, przyniosła obfity materiał, który obrazuje sytuację bytową nauczycieli. Przyniosła ona w etecie poprawę warunków bytowych nauczyciela wiejskiego. Wiele jest jednak jeszcze do zrobienia. I dlatego ZG ZZNP oprac